GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

4. SIERPNIA 1919.

NR. 177. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16 —	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.

Redakcya (tel. Nr 199) i Administracya (tel. Nr 3314): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K 1·—
układ tabelaryczny . . . . „ 1·50
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . . „ 3·—
Nekrologi . . . . . „ 3·—
Komunikaty (po kronice). . . . . „ 5·—
Paski (2 i 3 stronica) . . . . „ 40·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy „ 3·—

Ziemia Czerwieńska wobec plebiscytu.

Wieść, iż Galicyę wschodnią przyzna nam kongres „na szereg lat", jak również, iż o jej właściwej przynależności państwowej rozstrzygnie — choćby po „szeregu lat" plebiscyt, zaniepokoiły poważnie opinię polską. Czyżby — pytamy się zdumieni — ta krew ofiarna, która popłynęła w obronie ziemi kresowej, przelaną być miała naprózno, czyżby zbrodnie hajdamackie naprawdę święcić miały tryumfy? Dlaczego koalicya nie chce uznać stanowczo i nieodwołalnie naszego prawa do tej ziemi? Przecież mamy za sobą wszystkie argumenty, jakiemi tylko w kwestyach takich rozporządzać się zwykło, a więc: ziemia ta geograficznie jest z nami złączoną, historycznie jest naszą, na tym obszarze mamy prawie 40% ludności polskiej, ludności autochtonicznej i wrosłej w tę ziemię. Gospodarczo ziemia ta stoi tylko nami, bez naszej pracy i naszego kapitału przemieni się ona na mało produktywne terytoryum, bez niej też kuleć będzie gospodarka państwa polskiego.

Chcą nam narzucić plebiscyt, sądzą, że to najlepszy sposób wybrnięcia z zawiłych problemów. Tymczasem plebiscyt w takich warunkach, jakie są na Ziemi Czerwieńskiej, jest niesprawiedliwością, bo przekreśla on wszelkie inne tytuły i losy kraju uzależnia jedynie od nadwyżki liczebnej, choćby nieznacznej, jednego z plemion. Plebiscyt jest zrozumiałym, gdy chodzi o r o z g r a n i c z e n i e dwóch narodowości, jak to jest np. na Śląsku Cieszyńskim, ale niedopowiednim, gdy granicy tej wytknąć się nie da, gdzie ludność żyje pomieszana ze sobą, jak jest właśnie w Galicyi wschodniej.

Czyżby dlatego jedynie, że przywyższają nas na tym obszarze o jakie 20—25%, mieli być Rusini naszymi władcami — oni, lud bez tradycyi państwowej, bez skrystalizowanej należycie idei narodowej, niżsi w dodatku od nas kulturalnie i gospodarczo? Ta ich niższość kulturalna i gospodarcza jest nie tylko faktyczną, w tej chwili, ale — że się tak wyrażę — i m m a n e n t n ą, t. zn. my przewyższamy ich z d o l n o ś c i ą do rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Wystarczy dla stwierdzenia tej tezy parę danych statystycznych. Prof. Romer obliczył, że ze wzrostem w danym powiecie ludności polskiej o 10% wzrasta równolegle ilość zboża na głowę rocznie o 40 kg. Podatku Rusini w Galicyi wschodniej płacili tylko 26%, chociaż liczebnie nas przewyższają. Z samej kuryi wiejskiej (bez dworów i miast) Polacy w Galicyi wschodniej płacili 42% podatku. W przemyśle, handlu, zawodach inteligentnych mamy ludzi zatrudnionych prawie 8 razy więcej, aniżeli Rusini. Analfabetów u nas 26%, u Rusinów 62%. I to wszystko mimo tych samych praw politycznych i identycznych warunków życiowych. Spytajmy się teraz: co znaczy nadwyżka liczebna wobec takiej niższości produktywnej i kulturalnej?

Jeżeliby zaś miało się już ludzi traktować tylko jako liczbę, pod jeden strychulec wszystko podciągnąć i powszechnem głosowaniem rozstrzygnąć, to urządźmy głosowanie naprawdę demokratyczne i nowoczesne, głosowanie p r o p o r c y o n a l n e. Weźmy pod uwagę cały obszar polsko-ruski o d S a n u p o D n i e p r, na tym obszarze zliczmy głosy i stosownie do wyniku podzielmy się tym obszarem. Statystyki urzędowe wykazują, że na całej tej połaci mieszka Polaków około 5 milionów, Rusinów (Ukraińców i Rosyan) nieco więcej niż 10 milionów, a więc Polsce przypaść winna jedna trzecia część tego obszaru. To da nam z pewnością linię Zbrucza. Uwzględnić by też tu należało i ilość ziemi w polskich a ruskich rękach, bo na państwo składają się dwa czynniki: n a r ó d i z i e m i a. My zaś ziemi mamy z tej strony Zbrucza stanowczo więcej niż Rusini, a po tamtej stronie należy do nas jeszcze 35.000 km. kwadrat.

Prez. Paderewski oświadczył, że granice obszaru, jaki ma być poddany w Galicyi wschodniej ewentualnemu plebiscytowi, są jeszcze nieokreślone. Tu odrazu musimy uczynić stanowcze zastrzeżenie. Gdyby w ostateczności miało już przyjść do plebiscytu, to żądamy kategorycznie po pierwsze: plebiscyt nie śmie obejmować Lwowa i terytoryum, łączącego go z Polską, jak również terenu, gospodarczo dla Lwowa niezbędnego. Lwów bowiem krwią swoich dzieci zaznaczył już swą wolę i hańbą by było dla niego, gdyby jeszcze mu kazano głosować, gdzie chce należeć. Po drugie: plebiscyt nie może obejmować Borysławia i całego zagłębia naftowego. Po trzecie: stanowczo musi nam być zostawioną wspólna granica z Rumunią; tego bowiem wymagają nasze interesy gospodarcze i strategiczne. I wreszcie: wschodnia nasza granica musi być poprowadzona, żebyśmy od południa nie mieli żadnego klina, czy to ukraińskiego, czy rosyjskiego. Na północ od Ziemi Czerwieńskiej przypadnie nam, w najgorszym razie, linia Bugu, zważyć przeto należy, jak karykaturalną byłaby konfiguracya naszych granic, gdyby nam odcięto całą Galicyę wschodnią!

Jeśli się to wszystko weźmie pod rozwagę, okaże się, że jedynie słusznem wyjściem z całej tej sytuacyi, jest przyznanie Ziemi Czerwieńskiej stanowczo i na stałe Polsce. Uznajemy walor żywiołu ruskiego na tym obszarze i chcemy mu dać należne prawa, godzimy się na autonomię narodową, ale o oderwaniu tych obszarów od Polski mowy być nie może.

Koalicya chce nam dać, kraj ten ponoć „tymczasowo". Co to znaczy? Czyni to wrażenie, jakby chciano w przyszłości dać go komu innemu, lecz na razie, gdy Rosya Kołczaka i Denikina jeszcze nie istnieje, gdy „Ukraina" jeszcze w dziedzinie fantazyi, niech go Polska przetrzyma i nim się zaopiekuje. Przeciwko temu społeczeństwo polskie musi z całych sił zaprotestować. Taki stan przejściowy mógłby tylko będzie współżycie obu narodów i osłabić żywioł polski. Ruska irredenta się wzmoże, Rusini zamiast na drodze szczerej ugody z Polakami dążyć do rozwoju swych sił narodowych, wytężą całą energię ku przygotowywaniu przyszłego plebiscytu, ku ugruntowywaniu nienawiści do Polaków. Ze strony znowu żywiołów polskich mniej uświadomionych, lubo małem poczuciem obywatelskiem, obawiać się należy dezercyi z tej ziemi i emigracyi w głąb Polski. Poczną ludzie sprzedawać ziemię, domy, nie będą czynić żadnych wkładów w gospodarstwa i przedsiębiorstwa, bo powiedzą sobie: kto wie, co się z tem jutro stanie? Jak długo nie będzie stanowczej decyzyi, tak długo kraj ten będzie ziemią podminowaną, wulkanem ziejącym bezustanku ogniem. Dobro nasze i dobro tej nieszczęsnej ziemi każą nam bronić się przeciw wszelkim zamysłom plebiscytowym. F. E.

Po ratyfikacyi traktatów.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 1 sierpnia.

Po dwudniowych obradach, bardzo ożywionych, chwilami nawet gwałtownych, Sejm ustawodawczy uchwalił znaczną większością głosów ratyfikacyę obu traktatów, stanowiących międzynarodową sankcyę niepodległości i zjednoczenia naszej Ojczyzny. Od wczoraj zobowiązania niemieckie do zwrotu wydartych nam ziem nabrały formalnie pełnej mocy prawnej, od wczoraj — Ojczyzna nasza wolna nareszcie! — i zjednoczona! Sejm, powołana z woli narodu naczelna jego władza, spełnił swój obowiązek, zarówno podnosząc z protestem wszystkie niezupełnie nas zadowalające lub nawet wręcz dla nas niekorzystne czy ubliżające naszej narodowej godności postanowienia traktatów i żądając od rządu podjęcia starań o ich modyfikacyę — jak również ratyfikując oba traktaty, tworzące nierozdzielną całość. Przez ich ratyfikowanie położył Sejm ostatnią, niezbędną cegiełkę do wykończenia budowli naszej niepodległości i zjednoczenia. Uczynił, czego od niego wymagał interes ojczyzny.

Traktaty oba są w istotnej swej treści kamieniem węgielnym naszego bytu państwowego, pierwszy bowiem — traktat pokojowy — zwraca nam przez prusacką przemoc zagrabione ziemie, i co do jego ratyfikacyi żadne ze stronnictw — z wyjątkiem socyalistów — nie miało żadnej wątpliwości; drugi zaś — traktat z mocarstwami sprzymierzonemi — obok postanowień krzywdzących naszą cześć, a po części także ograniczających naszą udzielność, przeciw czemu zgodny protest podniósł cały naród, bez różnicy stronnictw — jest również poręczeniem naszej niepodległości i jej fundamentem ze stanowiska prawa międzynarodowego. Nadto ten drugi traktat łączy się organicznie z pierwszym, wypływając z jednego z jego artykułów. Oczywistem też jest, iż nie można było zatwierdzić jednego z nich, drugiemu zaś odmówić ratyfikacyi, jak tego żądały stronnictwa lewicowe.

Zdrowy rozsądek kazał oczekiwać, że dyskusya ratyfikacyjna w Izbie sejmowej potoczy się po zupełnie innych torach, aniżeli to miało miejsce. Wszystkie stronnictwa mienią się nawskróś narodowemi, tę swą cechę zawsze nazewnątrz podkreślają — atoli w obradach ratyfikacyjnych czyny radykalnych stronnictw chłopskich i socyalistów wypływały ze wszelkich innych pobudek, ale nie z patryotyzmu, roztropnie i szczerze pojętego, nie z troski wyłącznie o dobro narodu i państwa. Interes narodu i państwa nakazywał bowiem, aby cała Izba, wszystkie jej stronnictwa, upomniały się j e d n y m potężnym głosem, będącym wyrazem głosu c a ł e g o p o l s k i e g o n a r o d u, o pokrzywdzone prawa nasze, o nieuszanowaną naszą godność narodową — ale też, by solidarnie, bez wszystkich tych sztuk i teatralnych gestów, aprobowały tę istotną, właściwą treść obu traktatów: odbudowę suwerennej państwowości i zjednoczenia narodu. Że tak uczynić należy, że Sejmowi inaczej postąpić nie wolno, doskonale zdawały sobie sprawę w s z y s t k i e s t r o n n i c t w a i ż a d n e nie pragnęło w głębi swej duszy odrzucenia któregokolwiek z tych traktatów.

A więc komedya świadoma i celowa? — Niestety, tak... Zarówno socyaliści, jak i radykalizujący Związek chłopski w obradach nad ratyfikacyą odegrali świadomie komedyę: Socyaliści — kierując się wyłącznie względami na interesy międzynarodówki, postawione wyżej nad wymogi polskiej racyi stanu i głosując przeciw traktatom, odbudowującym niepodległość Polski — a dla omamienia sumienia rzesz robotniczych, mało znających się na „wyższej polityce międzynarodówki" starali się swemu postąpieniu nadać cechy li tylko patryotyczne; zaś Związek chłopski, gdy w przemowach swych przedstawicieli nawoływał do odrzucenia traktatu dodatkowego (o mniejszościach narodowych), a poufnie zapewniał stronnictwa narodowe, iż część jego członków usunie się podczas głosowania ze sali, by była zupełna pewność uchwalenia ratyfikacyi, która była nieuchronną koniecznością. Reytanowskie pozy leaderów radykalizującego chłopstwa były więc li tylko wypływem demagogii, teatralnym efektem, obliczonym na łatwowierność pewnych odłamów społeczeństwa, kuciem broni do przyszłych demagogicznych wystąpień przeciw stronnictwom narodowym. Niech cała odpowiedzialność za potwierdzenie wysoce niepopularnego w narodzie traktatu o przywilejach żydowskich, neutralizacyi Wisły i t. d., spadnie na tamte stronnictwa! Demagogia quasi — Reytanów nie omieszkałaby tego wyzyskać dla swych celów...

Ten manewr jednakże pp. Ratajowi i Witosowi nie udał się, mimo wysiłków i sztuczek generalnego „porte-parole'a" Związku chłopskiego, p. Rataja, który jeszcze w ostatniej chwili przed głosowaniem nie dawał za wygraną, stawiając dwa wnioski, zmierzające do rozdzielenia głosowania nad traktatami na dwie serye. Większość narodowa, odrzucając oba wnioski p. Rataja, postawiła Związek chłopski wobec przymusu zerwania aktorskiej maski. W głosowaniu łącznie nad obu traktatami Związek chłopski nie mógł oświadczyć się przeciw sankcyonowaniu prawnemu zmartwychwstania niepodległej i zjednoczonej Ojczyzny, a tem samem przyłączyć się do owych 41 posłów, którzy głosowaniem wczorajszem przeciw traktatom podkreślili, iż serce ich z narodem i ojczyzną nie wiąże. Nic to dziwnego, wszakże to byli: socyaliści, którym Marx pozostawił, wśród innych dogmatów, przykazanie: „proletaryusz nie ma ojczyzny"; trzódka Stapińskiego, której sam „pasterz", podobno dał patent na „bolszewizm" (jak to donosiły niedawno dzienniki) i — żyd-poale-syonista, Schipper. W tej dobranej kompanii nie mogło być miejsca dla polskiego chłopa, choćby ou nawet chwilami — zamało jeszcze będąc uświadomionym narodowo i politycznie — pozwalał swym przywódcom-demagogom wieść się po manowcach... JANUS.

Traktat z Austryą a Polska.

Traktat pokojowy, wręczony delegacyi austryackiej w St. Germain, nakłada na Polskę ciężary, które, jak nas wieści dochodzą, mogą się jeszcze powiększyć w miarę ustępstw, poczynionych na rzecz Austryi.

Delegacya austryacka domaga się gwałtownie, aby w równej mierze pociągnięto do odpowiedzialności wszystkich spadkobierców b. Austryi, wskazuje na to, że nie tylko Niemcy, lecz i Polacy, Czesi i Jugosłowianie nie dążyli do rozbicia Austryi, przeciwnie popierali cesarstwo i uchwalali częściowo kredyty wojenne. Prasa wiedeńska starała się dyskredytować w oczach koalicyi państwa narodowe przytaczaniem dowodów lojalności Polaków i Czechów względem b. Austryi. Nie przeczymy, że warunki ekonomiczne traktatu są dla miniaturowej dziś Austryi bezsprzecznię twarde i, aczkolwiek nie pozbawione logiki, niełatwe do spełnienia. Nie może to jednak usprawiedliwiać narzucenia Polsce jeszcze więcej ciężarów.

Renner, główny pełnomocnik niemieckiej Austryi, który w swoich wywodach starał się wykazać, że za długi wojenne wszyscy spadkobiercy równie odpowiadają, zapomniał, że w traktacie pominięto zupełnie sprawę odbudowy Galicyi, zniszczonej operacyami wojennemi, dokonanemi na jej terenie, że jej również niezapłacono świadczeń wojennych. Dr. Renner mówi o wspólnym obowiązku przyjęcia pożyczek wojennych, ale przemilczał bardzo ważną okoliczność, mianowicie gdzie pieniądze, uzyskane z tych pożyczek, pozostały. Wszakże to Austrya niemiecka i Czechy dostarczały państwu materyałów wojennych, biorąc wzamian gros sum, wydanych przez państwo na prowadzenie wojny.

W czasie, gdy obywatele Galicyi tracili swe mienie i przepędzeni przez zawieruchę wojenną z swych domostw, przebywać musieli w osławionych obozach koncentracyjnych, wzbogacali się mieszkańcy Austryi niemieckiej i Czech. Jak grzyby po deszczu wyrastały w tych prowincyach fabryki, które obecnie zamieniane bywają na przedsiębiorstwa pokojowe.

Dr. Renner pominął milczeniem wszystkie te fakty i żąda, aby Polska, ta Polska, która od Austryi przejęła zgliszcza i zniszczony wojną kraj, płaciła na równi z Austryą i Czechami długi wojenne byłego cesarstwa.

Traktat nakłada na Austryę obowiązek zapłacenia pożyczek wojennych, znajdujących się na terytoryum niemiecko-austryackiem. Lwia część tych pożyczek — rzekomo 24 miliardów z ogółu 35 — znajduje się bezsprzecznie w Austryi, głównie w bankach wiedeńskich. Inne państwa narodowe mają wedle traktatu wolną rękę w sprawie pożyczek, rozmieszczonych na ich ziemiach. Polska zatem może ewentualnie odmówić zapłaty pożyczek austryackich. Wypadek ten jest jednakże nie do pomyślenia, gdyż różne drobne instytucye, kasy sieroce i t. p. zostałyby zrujnowane. To też z tytułu pożyczek wojennych urośnie dla Polski dług w wysokości 1 i trzy czwarte miliarda koron. Banknoty austro-węgierskiego banku mają być przyjęte wedle ich terytoryalnego rozmieszczenia przez odnośne państwa i do 2 miesięcy, licząc od dnia podpisania traktatu, ostemplowane a do 12 miesięcy zastąpione przez nowe pieniądze. Dla państwa naszego wyniknie z tej operacyi dług conajmniej pięciomiliardowy. Na Austryę niemiecką i Węgry nakłada traktat obowiązek przyjęcia banknotów, znajdujących się za granicą, tak w państwach wrogich, jak i neutralnych. Ilość tych banknotów obliczają na półtora miliarda koron. Ponadto odpowiada Austrya za pożyczki walutowe, zaciągnięte w Niemczech i w krajach neutralnych. Ich wysokość podaje rejestr długów wedle kursu przedwojennego na 3.3 miliarda koron. Odszkodowanie, jakie Austrya ma uiścić koalicyi, jeszcze nie jest ustalone i rozłożone jest na raty podobnie, jak w traktacie z Niemcami. Austrya przejmuje na siebie również długi likwidującego się ministerstwa wojny.

Długi przedwojenne rozłożone zostały na wszystkie państwa, powstałe na gruzach Austryi. Traktat dzieli te długi na zahypotekowane (na kolejach, salinach i t. p.), które przejmują odnośne państwa wedle wartości uzyskanego dobra ruchomego i nieruchomego i na renty, w których spadkobiercy partycypują wedle klucza podatkowego, wypośrodkowanego z dochodów przeciętnych za lata 1911—1913.

Z tytułu długów przedwojennych Austryi, wynoszących około 12 i trzy czwarte miliardów koron, przypadnie na Polskę 7%, tj. niecały miliard koron. Lasy państwowe w Galicyi przechodzą na własność państwa polskiego bez odszkodowania. Ogół długów austryackich, mających być przejętymi przez Polskę, dosięgnie 9—10 miliardów koron. Dr. H. K.

Upadek bolszewizmu na Węgrzech.

Nowy gabinet.

Budapeszt. P. A. T. Węgierskie Biuro koresp. donosi: Nowy gabinet został utworzony z przedstawicieli związków zawodowych. Jest to czysto socyalistyczny gabinet. Prezydentem ministrów jest Juliusz P e i d e l, ministrem spraw wewnętrznych P a y e r, wojny H a u b r i c h, spraw zagranicznych A g o s t o n, oświaty G a r b a y, sprawiedliwości G a r a m i, rolnictwa T o k a c s, skarbu M i a k i t s, handlu D o v c a k, aprowizacyi K n i t t e l h o f e r, robót publicznych S z a b o, ministrem dla narodowości K n a l l e r.

Nowy gabinet rokuje z koalicyą.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Budapesztu. Prezydent budapeszteńskiej Rady robotników i żołnierzy Weltner przybył dziś automobilem do Wiednia, aby **konferować z zastępcami ententy.** W rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że celem jego przybycia jest zabezpieczenie obecnego przewrotu na Węgrzech i spowodowanie ententy do zniesienia blokady Węgier. Nowy rząd jest prowizoryczny i ma przygotować rokowania pokojowe. Weltner po przybyciu do Wiednia udał się do posła Boehma i odbył z nim dłuższą konferencyę. Udał się także do pułkownika Cuninghama. W rozmowie z przedstawicielem Anglii oświadczył Weltner, że nowy gabinet ma za zadanie **przywrócenie ładu i przeprowadzenie przewrotu bez rozlewu krwi.** Teraz jednak po obaleniu rządów bolszewickich powinien także, zdaniem Weltnera, **ustąpić przeciwrewolucyjny rząd szegedyński.** Dalej zawiadomił Weltner, że prawie wszyscy żołnierze z t. zw. pułku Lenina odeszli z Budapesztu.

Koalicya uzna nowy rząd.

Wiedeń. P. A. T. Jak podaje „N. Fr. Presse", prezydent węgierski rad robotników i żołnierzy nie uzyskał konferencyi z pułkownikiem Cuninghamem, gdyż niema go w Wiedniu. Weltnera przyjął ks. Borghese. Wedle informacyi dziennika, **koalicya jest gotowa uznać nowy rząd.** Napewne uczynią to Włochy.

Bela Kuhn aresztowany.

Wiedeń. P. A. T. „Arbeiter Zeitung" donosi z Budapesztu: Wczoraj rano odbyło się w Budapeszcie posiedzenie zarządu partyi komunistycznej, poczem w południe odbyło się zgromadzenie centralnej Rady, do której należy 500 członków. Przemawiał Ronay, który oświadczył, że nie ziściły się trzy rzeczy, a mianowicie: rewolucya światowa, wojskowa pomoc z Rosyi, oraz ofiarność węgierskiego proletaryatu. Nie pozostaje więc nic innego, jak ustąpić. B e l a K u h n **ze łzami w oczach** wygłosił krótkie przemówienie, w którem powiedział, że **położenie jest beznadziejne i nie pozostało nic innego, jak ustąpić.**

Pułkownik Romanelli wydał odezwę, w której wzywał ludność, aby zachowywała się spokojnie i słuchała zarządzeń nowego rządu, oraz zapowiada, że będzie się starał o zniesienie blokady Węgier.

„Neue Wiener Abendblatt" donosi, że Bela Kuhn wyjechał w nocy pociągiem specyalnym do Bruku nad Litawą i przybył tam o godzinie 8 rano. Tu zatrzymały go władze i nie pozwoliły mu dalej jechać. Pozwolono mu natomiast zatelefonować do Wiednia. Prezydent Seitz zgodził się na pobyt Beli Kuhna w Austryi niemieckiej, pod warunkiem, jeżeli **zgodzi się na internowanie. Bela Kuhn zgodził się na to.** Wysłano pociąg specyalny z Belą Kuhnem i z kilku jego towarzyszami. Z dworca kolejowego odwieziono ich do dyrekcyi policyi, gdzie nastąpiło natychmiast **przesłuchanie.** Bela Kuhn będzie internowany w Dressdorf.

Samobójstwo Samueliego.

Wiedeń. P. A. T. Tibor Samueli zamierzał uciec do Wiener Neustadt w towarzystwie swego **przyjaciela,** niejakiego Strohschneidera z Wiener Neustadt. Na granicy poznał ich żandarm i chciał aresztować. **Samueli dobył rewolweru i strzałem w głowę pozbawił się życia.** Zwłoki jego przewieziono do Wiener Neustadt, gdzie je agnoskowano. Samueli miał przy sobie 140 koron stemplowanych austryackich i taką kwotę w obcej walucie. Strohschneidera aresztowano.

Rumuni pod Budapesztem.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu: Rządowi Beli Kuhna nie powiodło się spieniężyć wszystkich zasekwestrowanych papierów wartościowych, wobec czego istnieje nadzieja, że **majątek banków i firm handlowych będzie uratowany.** Na rozkaz koalicyi **wstrzymali Rumuni o godzinie 4-tej po południu marsz na Budapeszt** i zatrzymali się na pozycyach, do których doszli. Wojska rumuńskie znajdują się o **dzień marszu od Budapesztu.**

Berlin. P. A. T. Według Ag. Havasa, kierownictwo czerwonej armii węgierskiej zwróciło się ostatnio do armii rumuńskiej z propozycyą zawieszenia broni, jednakże Rumuni odmówili temu żądaniu. **Wojska rumuńskie stoją już o 22 klm. od Budapesztu.**

Układ kosztem Czech?

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia: W tutejszych czeskich kołach politycznych, doskonale poinformowanych o ostatnich konferencyach ententy z zastępcami rządu sowieckiego węgierskiego i o zakulisowych zajściach, jakie rozegrały się bezpośrednio przed upadkiem Beli Kuhna, żywią pewne obawy, że rokowania pokojowe z nowym **rządem węgierskim mają być opłacone koncesyami terytoryalnemi kosztem państw sąsiednich, przedewszystkiem państwa czeskiego.** Nie jest tajemnicą, że emisaryusze Beli Kuhna jeszcze w ostatniej chwili starali się wszelkimi środkami uzyskać **terytoryalne i gospodarcze ustępstwa kosztem Czech.** Również zastępcy nowego rządu madziarskiego dokładają wszelkich starań, aby powiększyć republikę węgierską kosztem sąsiadów, proponują daleko idące gospodarcze korzyści, celem pozyskania życzliwości ententy, a w pierwszym rzędzie Anglii i Ameryki. Czeskie koła w Wiedniu odniosły się do Pragi, aby rząd czeski bacznie stał na straży interesów czeskich.

KONTRAKCYA BOLSZEWIKÓW.

Wiedeń. P. A. T. Dzienniki donoszą z Budapesztu, że ze strony komunistów węgierskich nie zanosi się na **kontrakcyę przeciw nowemu rządowi.** Koalicya nie zamierza obsadzać Budapesztu, choć ma do tego prawo.

WOJSKO WRACA Z FRONTU.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro prasowe do-

nocy. W Budapeszcie ogłoszono sądy doraźne. Po godz. pół do 9 wieczorem publiczności nie wolno wychodzić z mieszkań. Po ulicach krążą silne patrole. Z frontu wracają do miasta większe oddziały wojsk. Nowy minister wojny powołał do Budapesztu kilka batalionów gwardyi, celem ochrony przed ewentualnymi atakami bolszewickimi. Sklepy mają być wnet otwarte. Gdy nadejdzie papier zaczną wychodzić dzienniki, zawieszone poprzednio.

SPOKÓJ W BUDAPESZCIE.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Wiener Tagblatt“ donosi z Budapesztu, że w mieście panuje spokój. Nowy gabinet socyalistyczny obradował przez całą noc do rana. Domy przyozdobione chorągwiami węgierskiemi czerwono-biało-zielonemi.

Wieści z Ziemi Czerwieńskiej.

Ofiary morderstw hajdamackich. — Lwów w obronie kresów. — Jak się zapowiadają zbiory.

Komisya sądowo-lekarska przedłożyła w tych dniach Dowództwu Wojsk Polskich protokół sekcyi zwłok pomordowanych sześciu sanitaryuszy polskich przez hajdamaków w Dzwiniłowie. Z protokółu tego wynika, że wszystkie nieszczęśliwe ofiary zmarły wskutek pogruchotania kości czaszkowych kolbami. Z ofiar tych jedna liczyła lat 17, a druga 15.

„Kuryer Lwowski“ opisuje w następujących słowach, jak Ukraińcy postępowali w niektórych wsiach polskich:

„Zniszczenia dokonano z taką namiętnością, tak szczegółowo, tak konsekwentnie, tak bezwzględnie, że nikomu nie zostało prawie nic ani z jadła i paszy, ani z odzieży, ani ze sprzętów, ani z narzędzi rolniczych. A marnowano tu wszystko nie tylko przez zaspakajanie nad miarę wszystkich potrzeb, lecz po prostu przez bezmyślne a złośliwe psucie wszystkiego, czego nie można było użyć. Łamano więc wozy, pługi, brony i inny sprzęt użyteczny rolnikowi, wyrzucano olbrzymie zapasy słomy i siana na dwór, w gnój je zamieniając, otwierano piwnice i mrożono ziemniaki lub zalewano je wodą, wytaczano beczki z kapustą na błonia, wyrywano okna z futrynami i drzwi z mieszkań, burzono piece, cynicznie zanieczyszczano wszystkie miejsca“.

Na wieść o grożącym w przyszłości Ziemi Czerwieńskiej plebiscycie Lwów zaprotestował przeciwko tego rodzaju rozwiązaniu sprawy. Zebrani masowo na wiecu dnia 29 lipca b. r. Lwowianie uchwalili: Z najwyższem oburzeniem protestujemy przeciw ewentualnym a niezrozumiałym wprost zastrzeżeniem, które władzę Polski na grodach Czerwieńskich miałyby uczynić tymczasową, jak również przeciw zamiarom ponownego rozstrzygania w przyszłości przez plebiscyt o państwowej przynależności tego kraju, od setek lat wchodzącego w skład Rzeczypospolitej, a w ostatnich miesiącach okupionego morzem łez i krwi polskiej.

Podobny protest uchwaliła i Rada miasta Lwowa.

Wedle wiadomości, jakie z kół rolniczych wschodniej Galicyi nadchodzą, zbiory, zwłaszcza w powiatach, które stosunkowo mniej wskutek inwazyi ucierpiały, zapowiadają się znakomicie. Szczególnie oziminy są piękne. Żniwa się rozpoczęły i odbywają się stosunkowo dobrze. Najem robocizny ustalił się za opłatą w naturze, ogólnie za ósmy snop. Trudności będą z młocką, gdyż młocarnie przeważnie zupełnie zepsute lub zniszczone przez cofające się wojska ruskie. O zasiewach jesiennych bez jakiejś intensywnej pomocy, wobec zupełnego braku inwentarza żywego i martwego, myśleć nie można. Są wsie, gdzie niema ani jednego konia, ani wozu.

KRONIKA.

Z miasta.

DEMONSTRACYA KOBIET W MAGISTRACIE. Wczoraj przed południem tłum kobiet wtargnął do magistratu, żądając od prezydenta, aby telegraficznie prosił rząd o dalszą, oddawna przyrzeczoną wypłatę zapomóg z funduszu odbudowy kraju. Czyniąc temu zadość, prezydyum miasta wysłało depeszę do Gen. Del. we Lwowie, prosząc o wydanie odpowiednich zarządzeń, gdyż w przeciwnym razie może łatwo dojść do ekscesów.

MIANOWANIA NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM. Naczelnik państwa mianował postanowieniem z dnia 3 lipca 1919 docenta prywatnego z tytułem profesora nadzwyczajnego Dra Jana Ptaśnika profesorem nadzwyczajnym historyi kultury na uniwersytecie krakowskim. — Naczelnik państwa zamianował postanowieniem z dnia 7 lipca 1919 r. docenta prywatnego Dra Kazimierza Wójcika profesorem nadzwyczajnym geologii paleontologii na uniwersytecie w Krakowie, docenta prywatnego Dra Tadeusza Kowalskiego profesorem nadzwyczajnym filologii oryentalnej na uniwersytecie krakowskim.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. ASNYKA. W grobach zasłużonych na Skałce, przed ołtarzem Matki Boskiej Częstochowskiej, odbyło się wczoraj nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Adama Asnyka. Po nabożeństwie odśpiewało duchowieństwo „Requiem“ przed sarkofagiem Asnyka, oświetlonym i otoczonym kwiatami. Na nabożeństwo przybyło liczne grono wielbicieli talentu wielkiego poety, a wśród nich także spory zastęp przedstawicieli Tow. Szkoły Ludowej, którego ś. p. Asnyk był założycielem i pierwszym prezesem.

Z WAWELU. Zarząd Zamku na Wawelu powiększył znacznie stałą wystawę projektów, dotyczących odnowienia Zamku, przez dołączenie do sali wystawowej następnych 2 sal. Jedna mieści projekty p. Z. Hendla, oraz 2 wielkie modele Zamku, wykonane w drzewie, przedstawiające Zamek przed rozpoczęciem robót, oraz w rekonstrukcyi p. Hendla, w drugiej umieszczono „Pochód“ Szymanowskiego, oraz studya z Wawelu prof. Wyczółkowskiego. Wystawa otwarta stale od rana do zmierzchu.

TEATR POWSZECHNY jest zamknięty z powodu robót około odczyszczenia wnętrza. Pierwsze przedstawienie po tej przerwie odbędzie się 10 sierpnia.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie w Pałacu Sztuki, która potrwa do połowy sierpnia, znajdują się dzieła: Chądzyńskiej, Chmiela, Czajkowskiego Stanisława, Gilbert Maryi, Jarockiego Wł., Klimowskiego St., Grotta T., Fałata J., Ordyńskiej St., Pieniążka J., Piotrowskiego J., Seredyńskiego J., Sichulskiego K., Pomianowskiego, Raszki I., Rozwadowskiego Z., Stryjeńskiej-Lubańskiej Z., Wyspiańskiego St. (ze zbiorów Włodzimierza Żuławskiego), Trusza, Tuska Tr., Wrzesińskiego i w. in. Otwarcie następnej wystawy nastąpi dnia 3 września b. r.

CHLEB NA TYDZIEŃ BIEŻĄCY. Miejskie Biuro aprow. zawiadamia, że wydało wczoraj piekarzom mąkę na chleb, który będzie wydawany w przyszłym tygodniu na 37 odcinek chlebowy, na razie po połowie racyi, t. j. po pół kg. na osobę. O ile mąka nadejdzie w większej ilości, wyda się dodatkowo drugą połowę racyi chleba w ciągu tygodnia.

POMNIK KOŚCIUSZKI. Piszą nam z miasta: Tyle trudów, tyle pracy i ofiar poniosło społeczeństwo, by zebrać fundusz na budowę pomnika nieśmiertelnemu wodzowi, który wszystko poświęcił dla dobra Ojczyzny. Tyle odbyło się ankiet, by wybrać miejsce najodpowiedniejsze... Miejsce wybrano — pomnik stanął! — ale gdzie?... Na dziedzińcu straży pożarnej, pod gołem niebem: mrażony na mrozy (w zimie), a pluty w okresie deszczowym. Doprawdy niedbałość ta jest nie do darowania, bo cóż się stanie, skoro: do reszty deski spruchnieją, a słupy prowizorycznego podium runą? — cały kolos powali się i ulegnie zniszczeniu!

Prawda, że jest wiele dzisiaj do zrobienia, że może nie czas na montowanie pomnika, ale zabezpieczyć koniecznie go trzeba — i to jak najrychlej!

ZBIÓRKA NA SCHRONISKO DLA UBOGICH. Przypominamy, że dzisiejsza zbiórka odbywa się na rzecz „Schroniska ubogich“, mieszczącego się w domkach przy ul. Warszawskiej, obok kościoła św. Floryana, w których znajdują pomieszczenie i opiekę niedołężne staruszki i biedne opuszczone dzieci. Gorąco polecamy ofiarności publicznej to Schronisko, pozostające pod zarządem Komitetu Pań Miłosierdzia.

PŁOCHA KOKIETERYA. Austrya, jak to wiadomo zapewne młodym panom footbalistom z walecznego klubu „Cracovia“, była i jest naszym wrogiem na równi z Prusami i Rosyą. Wszelki sport, jako rozrywka pożyteczna dla zdrowia, musi się bez wątpienia spotkać z przychylną opinią ogółu, o ile nie wkracza na tory nieprzyzwoite. Conajmniej zaś na nazwę nieprzyzwoitości zasługuje lekkomyślne sprowadzanie do Krakowa dla wspólnej zabawy zaciekłych i nieprzejednanych wrogów naszej Ojczyzny. W chwili, kiedy Austrya posyła na front ukraiński swoich oficerów i żołnierzy, wspomagając naszych nieprzyjaciół złotem i orężem, w takiej chwili kokietowanie nieodrodnych synów tej smutnej pamięci gnębicielki naszej jest więcej, niż lekkomyślnością: jest zbrodnią narodową w całem tego słowa znaczeniu. Opinia publiczna Krakowa domaga się odesłania sympatycznych gości tam, skąd przybyli. Do zabawy nie trzeba nam wrogów.

BROŃMY JASKÓŁEK! Wychodzący w Krakowie dwutygodnik dla dzieci „Słoneczko“ otrzymał od znanego literata, p. Macieja Szukiewicza, list, w którym między innemi powiada: „Od małego dziecka kochając jaskółki, widzę z bólem, że liczba ich z roku na rok maleje, że coraz mniej przylatuje ich do nas z wiosną, coraz pustsze nasze sioła i miasta. Wnet zabraknie ich u nas na wianek dla Goplany... Powodem tego zjawiska jest masowe wybijanie jaskółek przed ludność Sycylii, Kalabryi i Apulii. Obecnie, gdy cieszymy się istotną sympatyą Włochów i dużo z wolnej Polski im zawdzięczamy, sądzę, że gdyby do nich dotarł głos setek tysięcy polskich dzieci, lud włoski nie przesłyszałby go, a rząd włoski obostrzył wydane już raz w tej mierze zakazy“.

„Słoneczko“, zgadzając się z wywodami autora, zwraca się do swych młodocianych czytelników i ich przyjaciół i znajomych z prośbą o nadsyłanie pod jego adresem (Kraków, ul. Bracka l. 17, sklep „Samopomocy“) odezw, zaopatrzonych w możliwie wielką listę podpisów. „Słoneczko“ odezwy te wyśle następnie do rządu włoskiego.

O PRZYZWOITE NOCLEGI DLA WYCIECZEK. Korzystając z wakacyjnego wypoczynku, nieomal codziennie zjeżdżają do Krakowa liczne rzesze wycieczkowców, ażeby w chwili wielkiego odrodzenia pokrzepić znękane długą wojną dusze u źródła minionej chwały. Ze wzruszającym pietyzmem zwiedzają mili goście z różnych, nieraz odległych stron kraju, niepomni trudów podróży, drogie pamiątki naszego miasta. Snują się więc po ulicach stęsknione za echem przeszłości gromadki, niby korowody pielgrzymów, ciągnące w skupieniu ducha do świątyń narodowej Mekki. Nierzadko napotkać wśród nich można barwne stroje ludowe z rozmaitych okolic Polski, często także ze Śląska Cieszyńskiego, ze Spiszu i Orawy. Wszyskie stany Rzeczypospolitej, budzącej się do nowego życia, śpieszą do Krakowa z dziecięcą ciekawością, jak też wygląda ta Polska, co była poprzez pajęczą iście zasłonę wieków. Przez cztery dni bawiąca u nas wycieczka z Krosna miała wyjechać dzisiaj z powrotem do domów, goście zaś z Piotrkowa, którzy przybyli w piątek, wybierają się w dalszą drogę dzisiaj wieczór. Pomimo niezwykłego braku mieszkań w Krakowie, część Piotrkowian znalazła pomieszczenie, dzięki uprzejmości osób prywatnych. Natomiast nocleg, przygotowany dla gości urzędowo, okazał się — jak stwierdzili nieinteresowani — bardzo skromnie i niewygodnie. Czy nie należałoby zwrócić uwagi i na tę niezaradność szlachetnego miasta?

WYJAZD DRUGIEJ PARTYI UCZNIÓW na kolonie wakacyjne w Porębie Wielkiej nastąpi dziś, t. j. w niedzielę 3 sierpnia o godz. 1 w południe.

FALSYFIKATY BANKNOTÓW AUSTRO-WĘGIERSKICH. W obiegu w Galicyi znajduje się obecnie znaczna ilość banknotów austro-węgierskich, wydawanych przez węg. rząd sowjetów. Ponieważ banknoty te są drukowane w nielegalny sposób w Peszcie na wzór not Banku austro-węgierskiego, przeto bank ten ich nie uznaje i nie wymienia, lecz jako falsyfikaty, konfiskuje. Przestrzega się zatem publiczność, by tego rodzaju banknotów nie przyjmowała, gdyż są bezwartościowe. Rząd sowjetów wydaje dotąd 1-, 2-, 25- i 200-koronówki, które są mniej starannie wykończone, aniżeli noty Banku austro-węg. Znamiona tych falsyfikatów są, prócz gorszego wykonania, następujące: przy jednokoronówkach pierwsza cyfra seryi zaczyna się siódemką, przy dwukoronówkach siódemką lub ósemką, przy dwusetkach dwójką, a dwudziestopięcio-koronówkach trójką. Co do 200-koronówek, Bank austro-węgierski wydał dotąd jedynie serye od A 1001 do 1036, a numera od 1 do 249.100.

ODNALEZIONY MĄŻ. Władysław Kurek, o którym donosiliśmy przed tygodniem, że porzucił swą żonę w Astrachaniu, która w pogoni za nim przybyła do Krakowa, prosi o zaniechanie poszukiwania go, gdyż z żoną swą spotkał się już i zabrał ją do Sierszy, gdzie sam mieszka przy swoich rodzicach.

Z Polski i ze świata.

IMIENINY I. PADEREWSKIEGO. Dzienniki warszawskie donoszą: Ignacy Paderewski obchodził onegdaj w stolicy Polski dzień swych imienin. Najszersze warstwy ludności chciały przy tej sposobności zaznaczyć swe gorące uczucia czci i miłości dla prezydenta ministrów.

Przed południem w kościele katedralnym odbyło się na intencyę solenizanta uroczyste nabożeństwo, urządzone staraniem organizacyi społecznych. Mszę św. celebrował przy asyście duchowieństwa, ks. kanonik Niemira. Na chórze wykonano śpiewy religijne, oraz tercet skrzypcowy. Solenizant nie mógł być na Mszy św. Wysłuchała natomiast Mszy św. małżonka jego, pani Helena Paderewska, która przybyła do świątyni w asyście kilku oficerów. Zjawili się też licznie delegaci wielu instytucyi. Po nabożeństwie tysiące dziatwy zebrały się przed Zamkiem. Wznoszono gorące okrzyki na cześć solenizanta. I. Paderewski, wracając z Sejmu, wyszedł do dzieci i rozmawiał z niemi serdecznie. To spotęgowało nastrój. Długo rozbrzmiewały okrzyki, pełne zapału.

Po nabożeństwie składano prezesowi ministrów życzenia w apartamentach zamkowych. Następnie, po powrocie prezesa ministrów z Sejmu, kompania zamkowa powitała go honorami wojskowymi, a dowódca jej, kap. Bornstaedt, złożył imieniem żołnierzy życzenia. Orkiestra odegrała hymn narodowy, żołnierze zaś wznieśli trzykrotny okrzyk: „Niech żyje prezes ministrów Ignacy Paderewski!“ O godz. 2 i pół przybył do Zamku, witany uroczyście, wódz naczelny, J. Piłsudski.

Wieczorem odbył się raut na zamku z udziałem kilkuset osób zaproszonych. Było to pierwsze zebranie publiczne u prezesa ministrów Rzeczypospolitej Polskiej po wiekowej okupacyi obcych satrapów. W raucie uczestniczyli posłowie z marszałkiem Trąmpczyńskim, ministrowie, szereg wyższych urzędników, oraz mnóstwo osób, reprezentujących różne kierunki myśli politycznej i organizacyi.

Orkiestra wojskowa przygrywała podczas rautu, umilając czas gościom, którzy tak licznie stawili się na zaproszenie prezesa ministrów, że rojno było zarówno w dawnych komnatach królewskich, jak i w apartamentach prywatnych Paderewskiego. Przed północą puszczano w ogrodzie ognie sztuczne, które goście podziwiali z tarasów zamkowych.

W nastroju nader ożywionym zebranie przeciągnęło się godzin kilka i skończyło się dopiero po północy.

NOWY MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH. „Kuryer Warszawski“ podaje szczegóły dotychczasowej działalności świeżo mianowanego ministra robót publicznych. Inż. Tadeusz Jasionowski, po ukończeniu w r. 1895 instytutu technologicznego w Petersburgu, pracował do 1900 roku przy budowie kolei i dróg wodnych w Rosyi Azyatyckiej, ostatnio na stanowiskach zarządzającego robotami urządzeń mechanicznych, oraz żeglugą rzeczną. W ciągu następnych dwu przeszło lat prowadził w środkowej Syberyi, jako przedsiębiorca, roboty wodociągowe i budowlane, z chwilą zaś wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej otrzymał z polecenia ówczesnego ministra komunikacyi, ks. Chiłkowa, nominacyę na zarządzającego wydziałem nowych robót na kolei Zabajkalskiej. Po ukończeniu tych robót zarządzał przeprawą taboru kolejowego po lodzie przez jezioro Bajkalskie, z uwzględnieniem rozbiórki lokomotyw i montowania ich na drugim brzegu jeziora. Od 1905 do 1907 roku prowadził jako przedsiębiorca roboty budowlane w Ussuryjskim kraju, oraz forteczne w Władywostoku. Od r. 1911 pracował w charakterze robotnika w rozmaitych przedsiębiorstwach przemysłowo - fabrycznych i budowlanych w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Australii, Nowej Zelandyi i przy budowie kanału Panamskiego. Po powrocie z zagranicy budował w Ussuryjskim kraju, dla potrzeb t. zw. komisyi wojskowej, cegielnie, oraz koleje: napowietrzną i wąskotorową, poczem powrócił do kraju, gdzie w ciągu przeszło trzech lat pracował, ostatnio na stanowisku dyrektora zarządzającego w zakładach Tow. Akc. K. Rudzki i Sp. w Warszawie, które prowadziło przeważnie roboty wodociągowe i mostowe.

Wojna ostatnia spowodowała trzyletni pobyt na Uralu, gdzie dla T. A. P. P. Demidowa ks. San Donato budował i prowadził do 1918 r. specyalne zakłady amunicyjne. Po ostatnim powrocie do kraju pracował w komitecie doradczym przy b. urzędzie zaopatrywania techniczno-wojskowego, przemianowanego następnie na główny urząd zaopatrywania armii.

„DZIEŃ SPISZA I ORAWY“. Od komitetu spisko-orawskiego otrzymujemy następujące pismo: Ludność Spisza i Orawy jest przeważnie polską, a więc ziemie te należą etnograficznie do Polski. Tatry i Nowotarszczyzna są dziś tylko warunkowo nasze; utrzymanie ich dla Polski będzie wtedy dopiero zapewnione, jeżeli posiądziemy strategicznie ogromnie dla nas ważne Tatry spiskie i Orawę. Na tem zyska Polska także pod względem ekonomicznem. Sprawa ta jest ważną też dla całej Polski, aby nie rzucić 150.000 górali na pastwę wynarodowienia. Dziś więc pracować musimy, bo jeśli teraz tych ziem nie odzyskamy — przepadną nam na zawsze. W tym też celu odbędzie się w niedzielę 3 sierpnia w Nowym Targu powszechny zjazd Polaków z całej Polski. Rano w tym dniu o godz. 11 wiec na rynku — po przemówieniu ks. Ferdynanda Machaya uchwalenie rezolucyi. Dla uświetnienia dnia o godz. 2 po południu wyścigi górali na koniach o nagrody, w parku wielki kiermasz z loteryą, tombolą, przedstawieniami na wolnem powietrzu, szereg zabaw i niespodzianek, kioski z kwiatami, mleczarnie i cukiernie, etc. etc., a to wszystko przy odgłosie muzyk wojskowych i cywilnych — wieczorem przedstawienie teatralne w sali Sokoła. Celem udogodnienia, specyal-

---

JERZY TURNAU.

Wnuczka pana Rotmistrza.

(Szkic ze wsi). 25

— No więc pisz Luniu! Wielmożny Panie! Nie, źle. To zbyt urzędownie. Łaskawy panie... tak. Łaskawy panie... To zbyt zimno, skoro już... Jak tam było?

— Łaskawy panie, Ignasiu.

— Źle. Przekreśl, a raczej weź inny papier. Pisz:

Kochany panie Leonie... już? Zgadzając się...

Nie, źle, to po handlowemu. Jak tam było?

— Zgadzając się...

— Źle. Ale właściwie poco mamy się męczyć? Niech Stefcia sama go wezwie, skoro są na takiej koleżeńskiej stopie... Stefciu!

Weszła Stefcia, która z bijącem sercem, miętosząc chusteczkę w rękach, nasłuchiwała, kiedy ją zawołają.

— Słuchajże dziecko. Wobec takiej sytuacyi, nie ma potrzeby zwlekać...

— Jaki dziadzio dobry!

— Dobry, nie dobry, już ja wiem, co robię. Więc po prostu napisz do twego ułana „billet-doux“, żeby mi tu zaraz przyjechał.

— I co dziadzio z nim zrobi?

— Co? Zgodzę się urzędownie na to, na co zgodzić się muszę. Bo skoro was przyłapali na rendez-vous, to już i tak ten bankowiec cię nie zechce. Jesteś lekkomyślna, głuptasku, ale przepadło!

— Dziadziu! Mnie będzie przykro, jeżeli dziadzio tak niechętnie się godzi...

— Ależ chętnie, chętnie, chytra pliszko! Zatem...

— Napiszę, że dziadzio i babcia się zgadzają, że z Węgrzyńskim zerwane i żeby przyjechał...

Stefcia w podskokach pobiegła do swego buduarku. Za chwilę przyniosła dwa listy i pudełeczko.

Liścik w fioletowej kopercie adresowany do Leona Pałeckiego — tamten do Węgrzyńskiego, wyjęty z szufłady wraz z pudełkiem, zawierającem pierścionek. Tylko datę zmieniła na dzisiejszą.

— Cóż to znowu? List do tamtego? Pierścionek?

— Miałam to już przygotowane, dziadziu!

— No, patrzcie-no na tę Stefcię! Luniu! Słyszałaś? Już miała wszystko gotowe! Ha! ha! ha!

Śmiał się znowu, aż posiniał. Zadzwonił na Łukasza, a panie wyprawił, by przygotowały kolacyę, kurczęta, krem śmietankowy, tokaj...

— Łukaszu! Wiesz stary gapo, z jaką to dziewczyną był rządca Krzywodębski w olszynce, hę?

Łukasz już wiedział, bo chcąc podsłuchać rozmowę, czyścił od niejakiego czasu „niby“ klamki i okna w przyległym do kancelaryi pokoju. Ale udawał, że nie wie i miał minę bardzo kwaśną.

— Niby z dziewczyną? Niby z jaką? Ano, niby, nie wiem...

— To ja ci powiem! To była panna Stefcia! Ha! ha!

I poddał się rotmistrz nowemu paroksyzmowi śmiechu.

— Widzisz, bajczarzu kozerny, to ci się nie udało! Kto pod kim dołki kopie... czy tam przeciwnie...

Ha! ha! (Nowy atak śmiechu).

— Pan rotmistrz się śmieje? — zgryźliwie zauważył Łukasz.

— Ja się śmieję, ale Stefcia z ułanem jeszcze łepiej się śmieją ze mnie i z ciebie, gapo! No! Masz tu list i niech Wicek zaraz galopem do Krzywodębów. Żeby mi się załatwił raz dwa, inaczej po karku, tego — owego...

Łukasz wyszedł z listem, a po drodze, dając wyraz swej złości, złapał ściereką w rój much, co obsiadły odrzwia. Spadło cztery sztuki.

Nie zdążył jeszcze pan Ignacy dopalić cygara, gdy zaturkotało przed domem i z wózka wyskoczył smukły młodzieniec.

— Stefciu! Stefciu! Chodźże tu, wypijże piwa, któreś nawarzyła! Luniu, chodź-że i ty! — wołał staruszek.

Zaledwie ukazał się Leon, przemówił do niego rotmistrz.

— No, ładnie się spisujesz, ułanie! Zamiast otwarcie z frontu atakować, to ty posuwasz się podjazdami, z ukosa, chyłkiem? Hę?

Leon spojrzał nieco lękliwie na Stefcię.

— Ale teraz przed frontem masz się zdeklarować. Więc prosisz o rękę wnuczki rotmistrza? Hę?

— Panie rotmistrzu, ja przepraszam...

— Nic nie przepraszaj. Stało się! Twoje szczęście, żeś przypadł do gustu nietylko tej kokietce (wskazał na Stefcię), ale i mnie, więc skoro zaszliście już tak daleko, że was widzieli sam na sam...

— Panie rotmistrzu...

— Cicho! Dalej! Uściskajcie mi się tu zaraz!...

Stefcia z przestrachem spojrzała na Leona. On zrozumiał jej lęk, więc tylko czule pocałował ją w rękę.

— Tyle ino? — Zdziwił się rotmistrz. No, chodź tu, zbytnico!

Przycisnął płową główkę wnuczki do serca, pozwolił Leonowi ucałować swoją sędziwą rękę. Podobne zatwierdzenie wykonała pani Ludwika, popłakując już ze wzruszenia.

— A teraz marsz do proboszcza! Kiedy tak, to dać na zapowiedzi i wesele. Po wojennemu! Co? Do ojca twego, Stefciu, zatelegrafujemy.

— Jaki dziadzio dobry! — zawołała Stefcia.

— A ty ułanie, zgadzasz się?

— Mieszkanie moje jeszcze nie urządzone...

— Głupstwo! Możecie tymczasem tutaj zamieszkać... No! więc do proboszcza, poradźcie się z nim i sprowadźcie go. Może ten asceta da się namówić na trzy robry brieża.

Szczęśliwi, tonąc sobie wzajemnie w źrenicach, szli ku kościołowi, oddalonemu zaledwie o tysiąc kroków. Na dziedzińcu nadarzył się wóz drabiniasty, który właśnie wyjeżdżał po koniczynę dla bydła. Kazali się podwieźć ku plebanii. Siedząc na krążkach pomiędzy szczeblami, milczeli, zapamiętując się w szczęśliwość. Leon pierwszy zbliżył swe usta do ucha panienki.

— Stefciu... kochasz?

— Trochę... nie bardzo.

Tak długo prosił, aż się przyznała, że „bardzo“.

— A on, czy kocha? — z kolei pytała Stefcia.

— Ko-o-cha-ciam! — brzmiała odpowiedź, przerywana dzganiem wozu, który wjechał kłusem na gościniec i trząsł niemiłosiernie. Srebrzysty śmiech Stefci zagłuszył klekot drabin.

Nie zastali księdza w mieszkaniu. Siedział w kościele i spowiadał już długo jakiegoś grzesznika w mundurze, który wrócił z wojny. Wnuczka pana rotmistrza ujęła dłoń narzeczonego i zaprowadziła go przed boczny ołtarz, gdzie się czernił wizerunek Matki Bożej, obwieszony wotami.

— Pan wierzy?

— Tak, najdroższa.

— Zmówimy litanię na intencyę Polski. Dobrze?

— Dobrze, jedyna.

„Kyrye Elejson“, szeptem zaczęła Stefcia. „Chryste Elejson, Kyrye Elejson“ — odpowiadział jej Leon niskim barytonem.

Gdy doszli do inwokacyi: „Królowo Korony Polskiej“, dało się słyszeć stukanie proboszcza w konfesyonale na znak, że grzesznikowi odpuszczone są grzechy. Odszedł on i ukląkł, by odprawić pokutę.

A tam w Najwyższym Trybunale Niebieskim już także wysłuchane zostało tyloletnie stukanie uciemiężonego ludu o zmiłowanie, o Wolność. I uchwalone i tam także uwolnić grzeszny naród z więzów, co go krępowały lat wiele...

Lecz jeszcze go czekała ciężka pokuta!

Pisałem w Mikulicach w styczniu 1919 r.

KONIEC.

ne pociągi na linii Chabówka—Zakopane—Czarny Dunajec.

Z PODKAMIENIA koło Brodów donoszą nam, że założony w połowie XIII w., niszczony kilkakrotnie przez najazdy tatarskie, a wreszcie odbudowany monumentalnie na początku XVII w., klasztor dominikański w Podkamieniu, uległ powrotnej ruinie. W czasie walk austro-rosyjskich spłonęły od granatów dachy kościoła i zabudowań klasztornych, popękały ciosowe mury i sklepienia, stopiły się miedziane figury i ozdoby, wypaliło częściowo wnętrze klasztoru. Zgorzała doszczętnie wielka biblioteka, pełna najrzadszych druków, wraz z całem urządzeniem z połowy XVIII w., z nią również bogate archiwum klasztorne i muzeum zawierające między innymi 152 starych portretów i cztery wielkie, nader cenne obrazy historyczne. Uratować można jeszcze kościół wraz z przepięknymi freskami. Konwent tamtejszych OO. Dominikanów zrujnowany majątkowo zupełnie — ciągłe rekwizycye i łupieże odbywały się tak ze strony Moskali, jak i Austro-Prusaków. Ostatnio Ukraińcy ściągnęli z klasztoru kontrybucyi 50.000 koron, zabrali też w znacznej części złote i srebrne wota. Musi więc społeczeństwo całe przyjść z pomocą i uratować cenny zabytek historyczny. Pierwsze ofiary na ten cel złożyli żołnierze kresowi. I tak 2 pułk „białych ułanów", który z końcem maja b. r. oswobodził miasteczko i klasztor, złożył na odbudowę świątyni Cudownej Matki Bożej Podkamieńskiej 2000 koron, na ten sam cel 19 pułk „odsieczy Lwowa" ofiarował 6500 kor. Za te hojne datki składa klasztor dzielnym żołnierzom serdeczne „Bóg zapłać", a do społeczeństwa zwraca się z apelem: „Pomóżcie uratować relikwię kresową!"

Zawiadomienia i komunikaty.

WARUNKI PRZYJĘCIA DO KORPUSU KADETÓW. Z początkiem roku szkolnego będą otwarte dwa korpusy kadetów: jeden w Modlinie, drugi w Łobzowie. Korpus kadetów jest podzielony na 4 klasy, odpowiadające wyższym klasom gimn. typu przyrodniczo-matematycznego. Ukończenie korpusu kadetów nie zobowiązuje do dalszej służby wojskowej. W roku bieżącym korpus kadetów przyjmuje wychowanków do klasy piątej w wieku od 14—16 lat i do klasy szóstej w wieku od 15—17 lat. Opłata roczna za ucznia wynosi 3000 marek; ponadto jednorazowo przy wstąpieniu wnieść trzeba mk. 400, bieliznę i dwie pary obuwia. Do podań, które należy wnieść do kancelaryi korpusu kadetów (Warszawa, Królewska 2) do 15 sierpnia, należy dołączyć: świadectwo szkolne, dowód przynależności do obywatelstwa polskiego, zobowiązanie rodziców do przestrzegania dotyczących ich przepisów regulaminu korpusu, świadectwo zdrowia z dotychczasowej szkoły, 40 marek na pokrycie kosztów egzaminacyjnych przy departamencie naukowo-szkolnym. Szczegółowych informacyi można zasięgnąć w kancelaryi Korpusu kadetów.

ŚLUB. Dnia 12 lipca pobłogosławił w kościele parafialnym w Drohobyczu ks. Henryk Ogarek z Lubaczowa związek małżeński między p. Heleną Zasacką i p. Henrykiem Dzendzlem podporucznikiem Wojsk Polskich.

GOSPODA ŻOŁNIERSKA. Dowództwo okręgu generalnego Kraków przystępuje w najbliższych dniach do otwarcia w koszarach Legionów przy ul. Grodzkiej „Gospody żołnierskiej". „Gospodę żołnierską" prowadzi wprawdzie wojsko we własnym zarządzie, aby jednak wzmódz wpływ gospody, zwraca się D. O. Gen. z gorącą prośbą do społeczeństwa o pomoc i współpracę, zaś w szczególności do naszych pań, tak dobrze znanych z ofiarnej i patryotycznej działalności, aby mu dopomogły w tem przedsięwzięciu, mającem na celu moralne zdrowie żołnierza polskiego. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje oddz. XIII D. O. Gen., ul. Stradom 10, III p., od godz. 15 do 17 (3 do 5 po poł.).

WAGON SYPIALNY KRAKÓW—LWÓW. Z miastowego biura kolejowego donoszą nam, że wagon sypialny Kraków—Lwów odchodzi od dnia dzisiejszego, jak dawniej, z pociągiem Nr. 15, wyjeżdżającym z Krakowa o godz. 7 minut 30.

OTWARCIE CZYTELNI ZWIĄZKU CZELADNIKÓW. Z dniem 3 sierpnia zostanie na nowo otwarta czytelnia i biblioteka przy Pols. Związku czeladników, zwinięta na czas wojny. W czytelni są obok czasopism miejscowych, dzienniki warszawskie i poznańskie. W bibliotece, prócz dzieł beletrystycznych, jest dział książek społecznych i ekonomicznych, apologetycznych i zawodowych. Czytelnia mieści się przy ul. św. Tomasza l. 31, II p. (wejście przez sień l. 29) i będzie otwarta codzień od godz. 6—10 wieczór.

KONKURS. Ministerstwo W. R. i O. P. rozpisuje konkurs na posady: kierownika szkoły rzemieślniczej w Chełmie, kierownika szkoły rzemieślniczej w Sosnowcu, kierownika szkoły rzemieślniczej w Siedlcach i kierownika państwowych kursów handlowych w Chełmie. Podania należy wnieść przed 10 sierpnia do ministerstwa W. R. i O. P. (Al. Ujazdowskie 37), gdzie można zasięgnąć szczegółów konkursu.

PODZIĘKOWANIE. Komitet dla obrony kresów Polski, pod przewodnictwem pani Henrykowej Sienkiewiczowej, urządził na rzecz sekcyi „Ratunek dziecka" zbiórkę publiczną dnia 11 lipca, która przyniosła — przy stolikach — brutto 10.172.02 kor. i 147.97 marek, a po domach 1128 kor. oraz wielką ilość odzieży. Komitet składa niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie społeczeństwu za ofiarność i pani Ludwice Pieniążkowej za pełne i tak wydatne zorganizowanie zbiórki po domach, oraz wszystkim współdziałającym paniom i młodzieży skautowej za ich chętną pracę. — Ponadto należą się osobne wyrazy gorącej wdzięczności orkiestrom wojskowym Hallerczyków i 13 pułku, które ofiarną i piękną grą przyciągnęły tłumy dla dobrego celu.

MIANOWANIE. Naczelnik państwa zamianował docenta prywatnego, Dra Juljana Tokarskiego, profesorem nadzwyczajnym mineralogii i petrografii w uniwersytecie lwowskim.

W CELU ZAPOCZĄTKOWANIA FUNDUSZU na dodatkowe odżywianie dzieci, J. K. składa Kor 100 do dyspozycyi Centralnego Komitetu pomocy dla dzieci w Warszawie, pozostającego pod protektoratem Ministerstwa Zdrowia, Misyi Amerykańskiej i Pani Prezydentowej Paderewskiej.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: Po poł. „Halka"; wieczorem „Werther".

Poniedziałek: „Cyganerya".

Wtorek: „Werther".

Środa: „Straszny dwór".

Nauka, literatura, sztuka.

„POCHODNIA", miesięcznik poświęcony zagadnieniom filozoficznym, religijnym i społecznym, oraz literaturze i sztuce.

Pod tym tytułem wydaje p. Wacław Bojomir Mutermilch nowe pismo, o którego charakterze świadczy już choćby sam spis artykułów ostatniego (4) numeru: 1. Z tajemnych dziedzin ducha (komunikat z zaświata — spisany przez Dra Habdanka na podstawie relacyi medyum w śnie magnetycznym). 2. O istocie twórczości i o przyszłej sztuce, przez Józefa Jankowskiego. 3. Ulotne myśli Andrzeja Towiańskiego. 4. Nauka religii, przez pastora K. Michejdę. W krótkich słowach charakter tego wydawnictwa da się tak określić: błądzenie po omacku w dziedzinie ducha. **B.**

KS. GRZEGORZ AUGUSTYNIK: „Przewodnik w życiu żołnierza". Mały format książeczki, wyraźny druk i silna oprawa są, jakby obliczone na przejścia żołnierskie podczas wojny. Znajdzie w niej polski żołnierz te modlitwy i pieśni, jakie pozostawił w swym kościółku wiejskim, znajdzie jeszcze coś więcej, bo regulamin życia, który w prostych, a dosadnych słowach przypomni mu obowiązki względem ziemskiej Ojczyzny, znajdzie wiele pięknych przykładów z historyi ojców naszych z odpowiedniemi objaśnieniami. Szkoda tylko, że autor nie uwzględnił przewrotów politycznych, przez co dużo odnośników do niewoli i próśb o zwróceniu wolności odpadłoby. Należałoby też modlitewnik ten oprzeć więcej na czysto polskiej literaturze i dawnych zbiorach religijnych. Sądzimy, iż przy ponownem wydaniu autor uwzględni powyższe życzliwe uwagi i postawi piękne swe dziełko na wymaganej wyżynie. **C.**

Rocznica 6. sierpnia.

Ze względu na doniosłe znaczenie narodowo-historyczne obchodu 6 sierpnia w naszem mieście, skąd po raz pierwszy padło hasło walki o niepodległość Ojczyzny, prezydyum miasta zwraca się tą drogą do wszystkich urzędów, instytucyi finansowych, oraz do wszystkich kupców krakowskich, aby na znak zamanifestowania swych uczuć zechcieli zamknąć biura i sklepy przed południem w środę 6 b. m. Biura magistratu nie będą w tym czasie urzędowały.

* * *

Prezydyum miasta zakupiło część biletów w teatrze miejskim im. Słowackiego na uroczyste przedstawienie opery „Straszny dwór" wieczorem 6 b. m., celem przesłania ich za pośrednictwem władz wojskowych żołnierzom załogi krakowskiej. Ze względu na to, że drugą część biletów dyrekcya teatru oddała do rozporządzenia Komitetu obchodowego, celem pomieszczenia gości, delegacyi instytucyi publicznych i wojskowości, sprzedaż przy kasie teatru reszty biletów dla publiczności rozpocznie się dopiero w środę rano, t. j. w dniu przedstawienia.

* * *

W sobotę wieczorem odbyło się w sali magistratu zebranie Komitetu obchodu 6 sierpnia pod przewodnictwem p. wiceprez. miasta Sarego, na którem zjawili się licznie przedstawiciele wszystkich warstw obywateli, zrzeszeń kobiecych, wojskowości i prasy. Wiceprez. Sare zawiadomił o piątkowej uchwale Rady miejskiej wystawienia na pamiątkę 6 sierpnia 1914 pomnika na Błoniach i o znanej z dzienników audyencyi prez. Federowicza u Naczelnika państwa. Wreszcie powitał delegata jugosłowiańskiego, dziękując mu za zgłoszenie udziału w uroczystości. Zebranie przyjęło do wiadomości szczegółowy program obchodu, referowany przez podpor. Inlendera, dalej ułożony przez Dra Chmiela tekst aktu erekcyjnego, który ma być wpuszczony w kamień węgielny pomnika, następnie odezwę do ludności, która będzie ogłoszona.

* * *

Komitet obchodu 6 sierpnia wojskowo-cywilny wzywa tą drogą wszystkich uczestników kadrówki Strzelców Józefa Piłsudskiego z 1914 roku., zarówno służących czynnie w W. P., jak i obecnie w stanie cywilnym będących, oraz inwalidów, by zechcieli bezzwłocznie zgłosić się osobiście lub podać pisemne nazwiska, stan służbowy i dokładny adres w Dow. miasta (adjutantura) plac św. Magdaleny l. 3, celem wzięcia udziału w uroczystościach 6-go sierpnia.

Obrady Sejmu polskiego.

Warszawa. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu po referacie pos. Trzcińskiego uchwalono wniosek komisyi rolnej w sprawie ochrony rybołostwa. Idzie tu o wydanie tymczasowej ustawy ochronnej, o zorganizowanie inspektoratu rybackiego, o zakładanie stawów rybnych i t. d.

Po referacie pos. Staniszkisa uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o zwalczaniu mszycy wełnistej, niszczącej drzewa owocowe, oraz rezolucyę komisyi, która między innemi wzywa rząd do wniesienia ustawy o ochronie drzew owocowych.

Pos. Bryl referował ustawę o powoływaniu pracowników kolei, poczt, żeglugi parowej, telegrafów i telefonów do pomocniczej służby w armii do 50 roku życia. Kompetentnym do powoływania jest minister spraw wojskowych w porozumieniu z właściwemi ministerstwami. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Małupa przedstawił następnie w imieniu komisyi budżetowej ustawę o stałej pensyi dla weteranów powstań z roku 1831 i 1863. Ustawa wyznacza dla weteranów nieoficerów 250 marek, dla oficerów 300 marek miesięcznej pensyi. Wdowom przyznaje ustawa połowę wspomnianych kwot. Wydatek roczny z tego tytułu będzie wynosić 6 do 7 milionów marek. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu wraz z wnioskiem komisyi w sprawie schronisk weteranów, oraz poprawkę pos. Smoły, aby ustawa objęła tych weteranów, którzy nie mają zabezpieczonej starości.

Pos. Zauska referował następnie o wniosku nagłym posła Korfantego w sprawie stopniowego ujednostajnienia armii Rzeczpospolitej polskiej. Komisya wojskowa ogranicza się w tej materyi do ogólnych wskazań, że kierownictwo armii w obecnych warunkach zdoła w krótkim czasie przeprowadzić ujednostajnienia armii pod względem ustawodawstwa i organizacyi. Wnioski komisyi przyjęto jednomyślnie.

Pos. Majewski referował sprawozdanie komisyi wojskowej w sprawie projektu ustawy o nadawaniu stopnia oficerskiego w armii. Ustawa opiera się na następujących zasadach: Zapewnienie armii polskiej charakteru możliwie narodowego, zapewnienia oficerom tej armii możliwe wysokiego poziomu fachowego i ogólnego wykształcenia, oczyszczenia armii z nielicznych żywiołów oficerskich, które nie są na miejscu w wojsku polskiem, ujednostajnienie korpusu oficerskiego. Izba jednogłośnie przyjęła ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Pos. Bardel przedstawił następnie sprawozdanie komisyi prawniczej w sprawie wniosku pos. Poniatowskiego o zapobieżenie szkodliwemu reformie handlowi ziemią, o wniosku pos. Klemensiewicza w sprawie unieważnienia aktów kupna i sprzedaży gruntów i lasów powyżej 80 ha, zawartych po 1 czerwca 1919 r. Rząd przygotował wprawdzie ustawę o obrocie ziemią, komisya prawnicza nie zdążyła jednak jej jeszcze przedyskutować. Ponieważ jednakże zbliżają się ferye sejmowe, komisya uchwaliła rzecz wyjątkową, a mianowicie upoważnić rząd do wydania rozporządzenia, któreby miało moc ustawy, a któreby obowiązywało na czas feryi letnich. Ustawa upoważnia rząd, aby aż do czasu uchwalenia przez Sejm ustawy regulującej obrót ziemią w myśl uchwalonych dnia 9 lipca 1919 r. zasad reformy rolnej wydawał rozporządzenia z mocą ustawy, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskiej. Po krótkiej dyskusyi, w której przemawiał także minister rolnictwa Janicki uchwalono ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu.

Sejm przyjął dalej wnioski komisyi wojskowej w sprawie uwolnienia lokali szkolnych od rekwizycyi na cele wojskowe. Ustawę o zmianie niektórych przepisów o opodatkowaniu spadków i darowizn na obszarze byłego zaboru rosyjskiego uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu z poprawką, postanawiającą bardzo znaczne powiększenie tego podatku. Z powodu tej zmiany prawica sprzeciwiła się natychmiastowemu przedsięwzięciu trzeciego czytania projektu ustawy, które też większością jednego głosu odłożono do sesyi jesiennej.

Uchwalono dalej ustawę w sprawie przyznania 2,750.000 marek na wypłacenie zaległych poborów oficerom i szeregowcom byłego drugiego korpusu (generała Michaelisa), oraz wniosek o uchylenie podatku rządowego na kresach wschodnich od inwentarza żywego. Wreszcie uchwalono wezwać rząd, aby przyznał gimnazyum męskiemu i żeńskiemu w Zakopanem na przyszły rok szkolny subwencyę conajmniej w tej kwocie, ile wynosiły w roku ubiegłym pensye, pobierane przez uczących w tych zakładach urlopowanych nauczycieli państwowych zakładów naukowych. Wezwano rząd, aby z dniem 1 września upaństwowił męskie i żeńskie gimnazyum w Białym Stoku. Uchwalono następnie nagłość i meritum wniosku posła Osieckiego i Moraczewskiego i tow. w sprawie dodatkowych budowli do istniejącego gmachu sejmowego. Chodzi tu o wybudowanie amfiteatralnej sali posiedzeń, pawilonu dla marszałka i domu dla posłów. Wreszcie uchwalono w trzeciem czytaniu ustawę o zabezpieczenie sprzętów i zasiewów rolnych. Na tem porządek dzienny był wyczerpany.

Marszałek wyznaczył następne posiedzenie na dzień 16 września o godzinie 4 po poł.

Marszałek żegnając posłów wyraził im życzenia przyjemnych wywczasów letnich.

Ferye sejmowe.

Warszawa. (Telefonem). Ferye sejmowe, które rozpoczęły się wczoraj, będą trwały do 16 września. Przez ten czas będzie w permanencyi przebywał w Warszawie konwent seniorów, złożony z delegacyi poszczególnych posłów. W ważniejszych sprawach konwent seniorów będzie mógł zwołać Sejm na nadzwyczajną sesyę. Ma się to stać na wypadek, gdyby Austrya podpisała traktat pokojowy i gdyby okazała się konieczność ratyfikowania tego traktatu w najbliższym czasie.

Zmiany w gabinecie.

Warszawa. (Telefonem). Sprawa dalszej rekonstrukcyi gabinetu dotychczas nie została zdecydowana. W kołach politycznych wymieniają nast. kandydatów: miejsce min. sprawiedliwości Supińskiego ma objąć p. Mogilnicki, miejsce min. kolei Eberhardta dyrektor kolei Herby—Kielce, w miejsce min. aprowizacyi Minkiewicza ma wstąpić do gabinetu p. Szczeniewski, obywatel kresowy z Ukrainy, lub też może p. Kucharski. Decyzye co do rekonstrukcyi gabinetu mają zapaść w dniach najbliższych.

Cicha kampania lewicowców.

Warszawa. (Telefonem). Od kilku dni lewicowa prasa warszawska podaje najrozmaitsze tendencyjne wiadomości o rzekomych spiskach, zamachach i o pojawianiu się coraz to nowych podejrzanych agentów, wchodzących rzekomo w bliższe stosunki z przedstawicielami stronnictw narodowych. Ponieważ wiadomości te pojawiają się peryodycznie, można stąd wysnuć wniosek, iż jest to akcya lewicowców w celach politycznych zdyskredytowania opinii stronnictw narodowych. Z tego powodu stronnictwa narodowe podnoszą myśl zażądania od rządu, aby przeprowadził śledztwo. W sprawie tej pos. Dymowski wniósł onegdaj interpelacyę do rządu a równocześnie zamierza wdrożyć dochodzenia sądowe przeciwko redaktorom dzienników, którzy od kilku dni rozsiewają rozmaite sensacyjne wiadomości, jak o rzekomych stosunkach z ludźmi, urządzającymi zamachy stanu i z podejrzanymi agentami.

Nowa grupa polityczna w Sejmie.

Warszawa. P. A. T. W Sejmie powstała nowa grupa pod nazwą Zjednoczenie mieszczańskie (stronnictwo narodowo-postępowe). Z deklaracyi tej grupy wynika, że zamierza ona bronić interesów demokracyi miejskiej, a więc rzemieślników, kupców, drobnych przemysłowców, urzędników oraz pracowników zawodów wolnych. Zaniedbane interesy miast i miasteczek mają być otoczone specyalną opieką tej grupy. W polityce wewnętrznej staje ona w obronie samorządu, domagając się jednocześnie silnego i sprawnego rządu parlamentarnego. Poza tem grupa w sprawach ogólnych stoi na stanowisku solidarności klas społecznych przy zabarwieniu narodowem. W skład tej grupy wchodzą posłowie z wszystkich dzielnic: A. Rosset (prezes), Krajna, Tomaszewski (sekretarz), J. Thomas, J. Wróblewski, P. Dymowski, ks. Maciejewicz, A. Świda, A. Thomas, Lassota, Szybiłło i K. Zero.

Walki na wschodzie.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 2 sierpnia.

Front litewsko-białoruski: Silne ataki bolszewickie, prowadzone wzdłuż szosy słuckiej, na odcinku Siniawki, jak również w rejonie Słobódki, zostały krwawo dla nieprzyjaciela odparte. Na odcinku Wilejki i na linii rzeki Rybczanki ożywiona działalność wywiadowcza. Ataki nieprzyjacielskie na nasze pozycye na wschód od Dawidgródka zwycięsko odparte. Na północny-wschód od Łunińca oddziały nasze zajęły po zaciętej walce wsie Budce, Czudzin i Jawryticzyce.

Front galicyjsko-wołyński: Ożywiona obustronna działalność artyleryi na odcinku Brodów. Poza tem na całym froncie spokój.

Zast. szefa sztabu gen. Haller, pułk.

Walki z Niemcami.

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z dnia 2 sierpnia.

Front północny: W nocy odparto silny patrol pod Wierzchosławicami, słabszy pod Rojewem. Pod Turem utarczki. Jabłonowo ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów. Na Brzeszczyce padło 40 pocisków armatnich. Zresztą spokojnie.

Front zachodni: Pod Kolnem odparto dwukrotne zaczepki potrolu niemieckiego. Na Tompolno ogień kulomiotów i miotaczy min. Pod Nowym Światem odparto dwa patrole niemieckie. Oprócz utarczek pod Miechcinem pojedyńcze strzały artyleryi na różne miejsca frontu zachodniego. Zresztą spokojnie.

Front południowy: Piaski ostrzeliwał nieprzyjaciel z kulomiotów. Pod Granowcem strzelanina. Zresztą spokojnie.

Szef sztabu Wroczyński, generał-por.

Niemcy opuszczają Poznańskie.

Berlin. P. A. T. Dzienniki tutejsze donoszą, że wyjazd władz niemieckich z ziem przyznanych Polsce rozpocząć się ma w poniedziałek dnia 4 sierpnia. Oddanie tych ziem Polsce nastąpi prawdopodobnie z początkiem września. Dotąd 15.000 urzędników niemieckich wyraziło życzenie opuszczenia terytoryów przyznanych Polsce.

Wycieczka do wschodniej Galicyi.

Warszawa. (Telefonem). Wśród posłów sejmowych podniesiono myśl urządzenia wycieczki do Galicyi Wschodniej celem zbadania stosunków w tej prowincyi. Posłowie objadą front i okolice zniszczone przez Ukraińców, między innemi miejscowości Kałusz i Borysław. Na tę wycieczkę zaprosił posłów gorąco prez. Lwowa Neumann podczas swojej bytności w tych dniach w Warszawie.

Członek misyi polskiej komunistą.

Warszawa. (Telefonem). Wczorajsza „Gazeta Poranna" donosi, iż zamianowany sekretarzem misyi polskiej w Waszyngtonie adw. Bärensohn pozostawał w pewnych stosunkach z warszawskim komitetem komunistycznym. Rzeczony komitet wydał mu poświadczenie, że B. oddał komunistom bardzo cenne usługi. Poświadczenie to było przeznaczone dla moskiewskiego komitetu komunistycznego celem wyjednania u niego protekcyi dla aresztowanej przez bolszewików w Petersburgu żony Bärensohna.

Czesi odrzucają plebiscyt.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z St. Germain: „Temps" donosi, że rokowania czesko-polskie w Krakowie w sprawie Cieszyńskiego nie przyniosły jeszcze rezultatu. Czesi odrzucają stanowczo plebiscyt, przyczem powołują się, że ziemia cieszyńska przez sześć wieków należała do korony czeskiej, oraz na przykład Francyi, która nie zgodziła się na plebiscyt w Alzacyi i Lotaryngii.

Węgrzy proszą o zawieszenie broni.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie biuro koresp. donosi iskrowo z Budapesztu: Komendant włoskiej misyi wojskowej w Budapeszcie pułkownik Romanelli telegrafował dziś do francuskiego prezydenta ministrów Clemenceau co następuje: Rząd Rad ustąpił. Utworzył się nowy rząd, który oświadczył, że przyjmuje propozycye państw sprzymierzonych, ułożone w dniu 25 czerwca przez ks. Borghese i pułkownika Cunninghama. Nowy rząd prosił mnie, jako jedynego przedstawiciela państw sprzymierzonych, abym zaproponował armiom, operującym przeciw Węgrom, zawieszenie broni.

NOWY KOMENDANT ARMII WĘGIERSKIEJ. Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Dotychczasowy komendant armii węgierskiej, Landler ustąpił, w jego miejsce objął komendę naczelną armii węgierskiej minister wojny Haubrich.

Minister spraw zagranicznych Agoston wydał zarządzenie, mające na celu ochronę obcych poddanych.

RUSINI W ARMIACH KOŁCZAKA I DENIKINA.

Praga. (Tel.) „Narod. Listy" donoszą z Rzymu, że według informacyi rosyjskich, znajduje się w armii gen. Kołczaka 24.000 Rusinów galicyjskich. W armii gen. Denikina jest ochotny oddział Rusinów karpackich, którzy dawniej stanowili część legii czesko-słowackiej.

RESTYTUCYA SKARBÓW SERBSKICH.

Wiedeń. (Telefonem). Komisya, wysłana z Belgradu do Sofii skończyła swoje zadanie, które polegało na wyegzekwowaniu skarbów kulturalnych, wywiezionych w swoim czasie z Belgradu przez Bułgarów. Bułgarzy ograbili mianowicie serbską bibliotekę narodową. Komisya wysłała do Belgradu sześć wagonów książek serbskich, własność tejże biblioteki. Obecnie te same poszukiwania czynić będzie ta komisya w Austryi i na Węgrzech.

CZESKI KANDYDAT DO NAGRODY NOBLA.

Praga. (Telefonem). Prasa czeska podnosiła już kilkakrotnie żale z tego powodu, że żaden Czech nie otrzymał dotychczas nagrody Nobla. Obecnie donoszą „Lidove Noviny" że w paryskiem piśmie „Journal des Debats" Maurycy Muret domaga się nagrody Nobla dla czeskiego poety, Otokara Brzeziny.

NADESŁANE.

✝

Za duszę ś. p.

Zofii z Bogdanowiczów Rozwadowskiej

zmarłej 2 sierpnia 1911, odprawi się Msza św. w poniedziałek 4 sierpnia o godz. 8 rano w kościele PP. Sercanek.

✝

W dziesiątą rocznicę śmierci
Św. P. Stanisławy z Oksza-Strzeleckich
Baldwice Ramułtowej
odprawione będą
MSZE ŚWIĘTE ŻAŁOBNE
w dniu 7-go sierpnia 1919 w kościele Maryi Magdaleny we Lwowie o godz. 9-tej rano i w kościele parafialnym w Lutowiskach, na które w żalu pozostały mąż z dziećmi pobożnych chrześcian zaprasza.

Konkurs

na trzy posady profesorów w tem jednego kierownika prywatnego niższego gimnazyum klasycznego z prawem publiczności w Kolbuszowej.

Płace dla profesorów od 900 K — 1000 K dla kierownika 1200 K miesięcznie.

Ułatwienie w aprowizacyi.

Termin do wnoszenia podań 10 sierpnia b. r. 3094

Za Zarząd gimnazyum:

Sekretarz: Dobrowolski. Prezes: Ks. Markiewicz.

Ogłoszenie.

Dnia 20 sierpnia 1919 r. o godz. 5-ej po południu odbędzie się w lokalu Kasy rękodzielniczej w N. Sączu ul. Kościuszki L. 7

Walne Zgromadzenie

Związku Krawców Stow. zarejestr. z ogr. por. w Nowym Sączu

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Zamknięcie rachunków Towarzystwa za rok 1918 i wnioski Komisyi rewizyjnej co do tych rachunków.
3) Wybór członków Dyrekcyi.
4) Wnioski członków. 3104

Do wzięcia udziału w powyższem Zgromadzeniu zaprasza się Członków Stowarzyszenia.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.